

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Kaliska 26 I piętro.

Redakcja otwarta od godziny 12-ej do 1-ej w południe w dni powszednie i w niedziele.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal. = 10 centów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Cena ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal.
Nekrologia 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.

„TEATR POLSKI” HENRYKA CZARNECKIEGO

W Niedzielę, dnia 3 grudnia

Uroczysty Poranek ku uczczeniu Rocznicy Powstania Listopadowego

Kościuszko pod Racławicami

Sztuka historyczna w 6 aktach. Udział przyjmuje z górą sto osób.
Słowo wstępne. Początek o godzinie 3-ej po południu.
Bilety od 60 hal. Reżyserował A. PIEKARSKI.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu Henryka Sienkiewicza

I. SŁOWO WSTĘPNE

II. „Pani Wołodyjowska“

4 akty z powieści historycznej Henryka Sienkiewicza.
Początek o godz. 8. Reżyserował H. Czarnecki.

We wtorek, dnia 5 grudnia

Farsa! Pierwszy raz **Farsa!**

Porwanie Sabinek

znakomita farsa w 4 aktach, bezustanny śmiech.
Reżyserował A. PIEKARSKI.

Legiony w Warszawie

(Od naszego korespondenta)

„Witajcie”!

Polskie dzieci, które krwią swą spisywały karty dziejów Polski zmartwychwstającej, wkroczyły do Warszawy.

Historyczny dzień przeżyła dziś Warszawa. Oto ujrzała w mury swe wchodzące po 85 latach wojsko polskie.

Szary żołnierz polski, Legionista, ten z Karpat i ten z nad Nidy, ten z Polesia czy z Besarabji, stanął w stolicy Polski.

Przed uroczystością

Od rana ulice i place, którymi przechodzić miały Legiony, zapelnione były po brzegi mnogimi tłumami ludzi. Aleje Jeruzolimskie, Nowy Świat, okolice placu Saskiego były przepelnione. Ku Alei 3-go Maja podążały grupy młodzieży szkolnej ze sztandarami. W Alei 3-go Maja instruktorzy wyznaczali według ułożonego z góry planu miejsce dla szkół, które kolejno udawały się na swoje posterunki, poczynając od Krakowskiego Przedmieścia przy ul. Królewskiej. Obszar od ul. Królewskiej do Czystej otoczyły kordony wojska niemieckiego. Szpaler po obu stronach ulic na całej drodze przemarszu tworzyły kordony młodzieży szkolnej. W Alejach Jeruzolimskich od Marszałkowskiej kordony rozpoczynała młodzież ze szkół wyższych, dalej zaś kolejno ustawiono szkoły średnie i niższe. Ruch tramwajowy już około g. 9 rano był nieco utrudniony.

Okolo g. 9 m. 30 ruch tramwajów przez Krakowskie Przedmieście i Marszałkowską wstrzymano.

Komitet obchodu zebrał się o g. 8 i pół w dolnej sali gmachu Tow. kred. miejskiego przez ul. Tadeusza Czackiego (Włodzimierską), Świętokrzyską, Nowy Świat, Aleje Jeruzolimskie do Marszałkowskiej, gdzie ustawił się w pobliżu bramy tryumfalnej, mając na czele prezesa rady miejskiej dr. Józefa Brudzińskiego i wiceprezesa dr. Józefa Zawadzkiego oraz Artura Śliwińskiego.

Opodał z tacą, na której przygotowano chleb i sól dla dowództwa Legionów, oraz

z pękami kwiecia stanęły panie: Stanisława Libicka, Stefanowa Dziewulska i inż. Zielińska.

Bramę tryumfalną przybrano wspaniale. Dwa obeliski z rusztowań drewnianych obito płótnem o barwach narodowych. Na każdym z nich powiewał sztandar polski, na nim zaś wznosiły się Orły Białe. Obeliski od strony Marszałkowskiej przybrano w wielkie gobeliny z wyobrażeniem Orłów Białych i cyframi króla Stanisława Augusta.

Festony świerkowe spowijały obeliski dokoła i łączyły je ze sobą. Pośrodku połączenia na amarantowej tarczy widniał z białego kwiecia uwity Orzeł Polski, pod nim zaś napis na tablicy głosił:

„Witajcie!”

Ścisłe o g. 9 m. 30 rano, na dany sygnał komitet obchodu wyruszył przed dworzec, gdzie u wjazdu do hotelu „Polonia” oczekiwał pułkownik hr. Szeptycki.

Przed dworcem wiedeńskim

Legiony ustawiły się wzdłuż al. Jeruzolimskich i stały w szeregach od ul. Wielkiej aż do ul. Żelaznej. Naprzeciw dworca wiedeńskiego stał sztab komendy Legionów z komendantem hr. Szeptyckim, na czele, obok orkiestry, następnie pułki 3 i 4 z dowódcami, oddziały karabinów maszynowych, 2-gi pułk ułanów, kompanja saperów i inne.

Przy bramie tryumfalnej

Komitet przyjęcia Legionów z delegacjami młodzieży wyższych uczelni zajął miejsce przed bramą tryumfalną w Alejach Jeruzolimskich przy ich zbiegu z ul. Marszałkowską.

O godz. 9 i pół rano przybył konno przed bramę tryumfalną komendant Legionów, hr. Szeptycki i oświadczył, że nadeszła chwila rozpoczęcia uroczystości. Komitet i delegacje ruszyły z przed bramy tryumfalnej, krocząc za hr. Szeptyckim do niejścia, gdzie stał sztab komendy Legionów i brygady, orkiestra zaczęła grać „Jeszcze Polska nie zginęła”, publiczność wznosiła okrzyki na cześć Polski Niepodległej i armji polskiej.

Gdy Komitet i delegacje zbliżyły się do miejsca, gdzie stały sztaby komendy i brygady, prezes Rady miejskiej, rektor Brudziński przemówił do komendanta Legionów, hr. Szeptyckiego temi słowy:

Mowa rektora Brudzińskiego

„Czcigodny Panie Hrabio-Komendancie, ukochani dowódcy i żołnierze polscy!

Wita Was dziś Stolica pierwszy raz po roku 1831 szeregi wojska polskiego ogładająca, wita was z rozrzewnieniem i dumą, bo zna Was już z chwały, jaką na polu walki zdobyliście.

Witamy w Was bohaterskie kadry, które na wezwanie rządu polskiego, wojsko polskie utworzą.

Witamy w Was wcielenie naszych tradycyjnych bojów o wolność i niepodległość Ojczyzny! Cześć oddajemy pamięci poległych towarzyszy Waszych! Hold należny składamy zasłudze Józefa Piłsudskiego. Cześć i chwała Wam, zasłużeni wodzowie i dzielni żołnierze nasi!

Jesteście dla narodu nie tylko zbrojnym ramieniem, lecz i wzorem karności i zgody, źródłem wiary w przyszłość pomyślną Ojczyzny!

Witajcie! Ogrzejcie się ciepłem serc rodaków, a przyjdzie czas, gdy powitamy Was w Królewskiej już stolicy i gdy już nazawsze potężną i trwałą nad Wisłą zaciągniecie straż.

Tak Wam dopomóż Bóg!”

Po mowie rektora Brudzińskiego przemówił siedząc na koniu, hr. Szeptycki.

Mowa komendanta Leg. hr. Szeptyckiego

Krótko i po żołniersku odpowiedział hr. Szeptycki, wyrażając najwyższą radość z powodu wkroczenia Legionów do stolicy Polski.

A potem mówca zaprezentował tych, którzy wchodzą do naszego miasta. Dzielną II-gą brygadę—walecznych ułanów II pułku, co pod Rokitną okryli się taką chwałą, niezłomnych żołnierzy brygady karpackiej, czwartaków, co przez dwa lata śladem dostojnych swych antenatów we wszystkich bojach szli i trwali murem.

Dziś—mówił brygadjer—nadszedł dzień sławny. Wojsko polskie zbrojne, ramię przy ramieniu wchodzi do stolicy, aby ogrzać się ciepłem jej serca. Pod stopami piechoty i kawalerji polskiej zadrży ziemia, a śladem Legionów wszyscy synowie stolicy porwą się do czynu, który da nam faktyczne wyzwolenie Ojczyzny.

„Witamy Cię, Matko!”—zakończył przemówienie swe komendant i wnet z tysięcznych piersi zerwał się okrzyk:

— Niech żyją Legiony!

— Niech żyje wolna, niepodległa Polska!

Okrzyki rosły i potężniały, niby surmy bojowe, budząc w sercach radość i wiarę w dostojęństwo już nie jutra, lecz dnia dzisiejszego.

Chleb i sól

Po przemówieniu, komitet przeszedł ku bramie tryumfalnej, wzniesionej przy zbiegu Alei Jeruzolimskich i Marszałkowskiej; a równocześnie przy okrzykach rozentuzjanzowanych mas ludzkich, komenda Legionów i sztaby obu brygad podjechały ku tej bramie.

Tu panie Zielińska i Libicka wręczyły wzruszonemu hr. Szeptyckiemu chleb i sól. Pani Libicka przemówiła: „Darzymy Was, czem chata bogata—chlebem i solą”—a potem komendanta i oficerów sztabowych obrzucono kwiatami, a wśród wieńczących znaleźli się na czele weterani 63 roku. Orkiestra ułanów grała hymny narodowe.

Pochód Legionów

Z przed bramy tryumfalnej ruszyły Legiony o godzinie 10, kierując się Alejami Jeruzolimskimi ku Nowemu Światu. Pochód otwierali trębacze pułku ułanów, witając zgromadzone tłumy fanarami.

Po drodze publiczność rzuciła kwiaty i wznosiła okrzyki powitalne na cześć poszczególnych komendantów. Orkiestra grała marsza Dwernickiego.

Powitanie gen. Etdorfa

U wylotu Alei Jeruzolimskiej, na Nowym Świecie, wkraczające Legiony powitał imieniem władz okupacyjnych miasta generał Etdorf, życząc rozwoju wojska polskiego w niepodległym państwie polskim, dla obrony jego granic i chwały ojczyźnej ziemi.

Na krótkie to przemówienie generał Szeptycki również krótko odpowiedział temi słowy:

W imieniu swoim i Legionów serdeczne dzięki.

„Niech żyje Królestwo Polskie! jego wojsko!”—zabrzmiął okrzyk, towarzyszący gen. Etdorfowi swity, a tłum znowu podchwycił je radośnie i nieustawał w entuzjazmie wśród całej dalszej drogi.

„Niech żyją Legiony“!
 „Niech żyje Piłsudski“!
 „Niech żyje Haller“!
 „Niech żyje Belina“!
 „Niech żyje Januszajtis“!
 „Niech żyje Berbecki“!

Wywoływano wszystkich, których znano osobiście, lub o których słyszano, czy czytano.

Powitanie ułanów

Bardzo entuzjastycznie witani byli przez tłumy ułani w pięknych swych mundurach. Podczas przejazdu przez łuk tryumfalny kilka pań podało im piękną wiankę kwieciami z szarfami o barwach narodowych, na których widniały napisy: Niech żyje rząd polski, niech żyje Józef Piłsudski.

Te okrzyki, towarzyszące przemarszowi krzyżowały się z okrzykami na cześć dzielnych wojowników.

Wyżsi wojskowi Legionów

Legiony polskie wprowadził tryumfalnie do miasta komendant hr. Szeptycki, mając przy swym boku jako adjutanta szefa sztabu kapitana Nieniewskiego. Świte jego stanowili: komendant grupy Legionów polskich, pułkownik Zieliński, pułkownik brygady Januszajtys, pułkownik Haller; dalej komendanci pułków: II-go major Mężyński, III-go Galica, IV-go Ryński, V-go podpułkownik Berbecki, nadintendent Zawrził, lekarz sztabowy Rogalski, kapitan Dzwonkowski, porucznicy: Przeździecki, Platowski, Górecki, podporucznicy: Leski, Michałowski, Rotarski, Staszewski, ksiądz kapelan Pasań, a dalej znowu pułkownicy ułanów: Belina i Ostoja oraz komendanci: kapitanowie Hellman, i Ritner oraz podporucznik Mączka.

Na Placu Saskim

Szybko czoło pochodu zbliżało się do Placu Saskiego, gdzie kordon utworzyły wojska niemieckie.

Tu na stopniach soboru oczekiwała orkiestra gubernatora niemieckiego, oraz wojskowi i urzędnicy. Stanęli oni po lewej stronie soboru; po prawej zaś zajął miejsce komitet przyjęcia.

— Na swoje miejsca! — zabrzmiały rozkazy komendanta i dowódców.

Komenda Legionów stanęła na prawym skrzydle, jazda uszykowała się na ulicy Czystej, piechota zaś po obu stronach placu.

Wyloty ulic zajęły tłumy, wśród nich od strony placu w Mazowieckiej, stanęły delegacje stronnictw i organizacji społecznych ze sztandarami.

O godzinie 11-ej

orkiestry legionowe zagrały hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“

Przy dźwiękach tego hymnu wjechał na plac generał-gubernator wojenny Beseler w otoczeniu swej świty.

Towarzyszyli mu hr. Szeptycki i bryg. Haller.

Armję austriacko węgierską reprezentowali: hr. Beniowski i rotmistrz Wojciech Kossak.

Rozpoczął się przegląd wojsk polskich na historycznym placu Saskim.

Po objęciu placu, gen.-gub. ze swą zatrzymał się przed soborem i przemówił w te słowa:

Mówił po niemiecku, generał Szeptycki zaś tłumaczył jego przemówienie.

Mowa generała gubernatora

„Witam Was, jako swoich towarzyszy w stolicy nowego państwa polskiego, którego wolność odzyskaliście Waszą odwagą.

Wasi rodacy witali Was najserdeczniej — okrzykami i oklaskami, a wojsko niemieckie podaje Wam swoją dłoń koleżeńską i przyjacielską.

Z Waszych szeregów powstać ma wojsko polskie, które będzie miało za zadanie bronić swojej ojczyzny obok wojska niemieckiego, które cieszyć się będzie z tego koleżeństwa broni, walcząc wspólnie.

Witając więc Was, wznoszę okrzyk:

„Wolna niepodległa Polska niech żyje“.

Po tym okrzyku orkiestra Legionów podjęła hymn „Jeszcze Polska nie zginęła“, a orkiestra wojskowe niemieckie hymn „Boże coś Polskę“.

Wojskowi niemieccy salutowali. Wojsko polskie oddawało honory. Tłum w skupieniu słuchał podniebnej pieśni modlitwy. Po podaniu dłoni generałowi Szeptyckiemu generał-gubernator ze swoją switą ruszył ulicą Czystą pod hotel Bristol, gdzie za nimi przybyły orkiestry, komenda Legionów i komitet urządzający; tam odbyła się dalsza defilada — znowu wśród niemiłkających okrzyków na cześć bohaterów.

Defilada

Oddziały Legionów, ruszywszy z placu Saskiego, defilowały Krak. Przed. w kierunku Zamku. Podczas defilady dowódcy poszczególnych oddziałów salutowali przed gen.-gub. Beselerem.

Wszystkie okna hotelu Bristol i Europejskiego były przepelnione. Widziano ciekawych nawet na dachach. Z balkonów zwieszały się dywany, ozdobione orłami i chorągiewkami.

Gen.-gubernator ze swą komo zajął przed hotel „Bristol“.

Tymczasem wojska rozpoczęły przemarsz przez Królewską, mając na czele komendanta, hr. Szeptyckiego, wodza, okazałej rycerskiej postawy. Zarówno jego, jak i pułkowników Hallera i Januszajtisa, których imiona zrosły się jaknajścisłej z walkami Legionów, witano burzliwymi okrzykami.

Hr. Szeptycki zajął miejsce przy gen.-gubernatorstwie.

Szereg za szeregiem płynęło wojsko polskie batalionami i kompaniami, mając na czele oficerów z obnażonymi szablami. U wielu widzieliśmy wstęgi krzyża żelaznego. Przeplatały kolumny oddziały karabinów maszynowych i pionierów. Pochód zamykały dwa pułki ułanów, których postacie młode i zuchowate, strojne w rąbaki czerwone, z dobytymi szablami, tworzyły barwny obraz rycerski.

Po przemarszu część wojsk udała się do kwatery, część zaś podążyła na dworzec praski.

Delegacje

Po obu stronach alei Jeruzolimskich na całej przestrzeni od ul. Marszałkowskiej do Nowego Świata ustawiono delegacje ze sztandarami.

Rozpoczął ją Liga kobiet polskich pogotowia wojennego. Tuż za nią stały delegacje zrzeszeń teatrów miejskich, Polskiego i Małego z dwoma sztandarami: Teatrów miejskich i Stowarzyszenia artystów.

Z kolei następowały delegacje: Ligi Państwowości Polskiej, Narodowego Związku robotniczego (2 sztandary), Centralnego komitetu narodowego, Ligi kobiet polskich Koła wolskiego, Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego, warsz. Szkoły sztuk pięknych, Seminarjum nauczycielskiego, Macierzy szkolnej, Tow. kursów naukowych, Konfederacji polski j, Polskiej partji socjalistycznej z kilku sztandarami, „Junactwa“, „Zarzewia“, organizacji młodzieży niepodległościowej, Stronnictwa narod.-radikalnego, Dźwigni, gimnazjum im. Adama Mickiewicza, Stowarzyszenia pracowników spółdzielczej, Wyższych kursów rolniczych, Stronnictwa ludowego, Stowarzyszenia kobiet pracujących umysłowo, polskiego uniwersytetu ludowego, kursów dla dorosłych A. Jaczynowskiego, wyższej szkoły handlowej, „Zjednoczenia“, warsz. Tow. Dobroczynności, Klubu państwoców polskich i Związku patriotów. Było również sporo

sztandarów i transparentów bez wymienienia organizacji, z hasłami niepodległościowymi i napisami na cześć armji polskiej.

Poświęcenie sztandaru L. P. P.

Uroczystość piątkową poprzedziło nabożeństwo, zorganizowane przez Ligę państwowości polskiej.

Uroczystą wotywę za pomyślność oręża polskiego odprawił ks. prefekt Wesołowski w kościele po pijarskim o godzinie 8-ej rano.

Świątynia była przepelniona. Chór wykonał pień religijny a po skończeniu nabożeństwa wszyscy zebrani podjęli zgodnie hymn „Boże coś Polskę“.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie sztandaru stronnictwa L. P. P. oraz pobłogosławienie chleba i soli, którą wręczono przy powitaniu Legionów przed dworcem kolei W. - W. Z okazji tej podniosło przemówienie wygłosił ks. Wesołowski, zaznaczając że on jeden skromny sługa Boży zanosí dziś modły do Najwyższego za pomyślność oręża polskiego.

Było to jedynie nabożeństwo okolicznościowe w dniu wkroczenia Legionów do stolicy Polski.

Dekoracja miasta

Oprócz łuku tryumfalnego przy dworcu Wiedeńskim i przyozdobienia domów flagami narodowymi Warszawa jak mogła i umiała upiększyła się na przyjęcie Legionów.

Balkony wielu domów przybrano kościami, orłami białymi, kwiatami i zielenią. Dekorowano również i niektóre wystawy sklepowe. Gmach zajęty przez przedstawicielstwo Austro-Węgier oraz domy, w których mieszczą się urzędy władz niemieckich przyozdobione były również flagami narodowymi polskimi.

Z siedzib naszej arystokracji dekorowany był dywanami jeden tylko pałac ks. Czetwertyńskich na Krakowskim Przedmieściu.

W alejach Jeruzolimskich w pobliżu dworca i przy bramie tryumfalnej co kilka kroków poustawiano aparaty fotograficzne i kinematograficzne. Na balkonach domów na całej linii przemarszu pracowały również setki aparatów fotograficznych.

Owacje kwiatowe na cześć przechodzących oddziałów legionów były tak obfite, że jezdnia w al. Jeruzolimskich po przejeździe wojska była dosłownie usiana kwieciami jesiennymi. Panię podawały wianki kwiatne oficerom do rąk (szeregowcom niewolno brać kwiatów podczas marszu); z okien i balkonów oraz z grup po obu stronach chodników padały całe snopy złocieni, róż i konwalji.

Kwiaty przy piersi i w ręku mieli wszyscy oficerowie. Przybrano nimi również uźdźwienie końskie i nawet karabiny miaszynowe.

Odezwa kobiet polskich

Liga Kobiet Pogotowia wojennego wydała z powodu wkroczenia Legionów odezwę, w której czytamy:

„Jakże te pierwsze zastępy przyjmie nasza stolica? jak uczeć? Wierzymy i wierzyć chcemy, że dziś nawet najtwardsze serce zadręga na myśl, że po raz pierwszy od przeszło 2-u lat męki i udręceń — serdecznym pragnieniem tej bohaterkiej młodzi stanie się zadość.

Niech Królewska Warszawa wstrząśnie nareszcie okowy niewoli z bark swoich i ręce radosne wyciągnie do najwierniejszych synów.

Niech każdy dom polski sercem, oplatkiem i chlebem podzieli się z tymi,

co na kresach Rzeczypospolitej w znoju i trudzie jaśniejszą dolę ostrą szablą wyrąbawali każdej polskiej rodzinie.

My, kobiety — Polki z Ligi Pogotowia Wojennego, pragniemy żołnierzom polskim, ukochanym braciom i synom naszym, pierwszą wigilję w Stolicy Polski miłą, pamiętną uczynić: wzywamy wszystkich, co uznają w Legionach czyn woli i dumy narodowej, by z nami razem zakrzętnęli się dla godnego przyjęcia miłych, drogich gości naszych.

Liga K. P. W. od kilku miesięcy dochód ze sklepu swego, Warecka 11, przeznaczą na potrzeby żołnierzy legionistów. Obecnie chcemy ułatwić każdemu złożenie bodaj najskromniejszego daru czy datku na urządzenie wieczerzy wigilijnej rycerzy naszych. W sklepie na Wareckiej 11. przez grudzień organizujemy sprzedaż gwiazdkową podarunków świątecznych i całomiesięczny zysk oddajemy na Legiony.

A więc sprzedajemy: książki dla dzieci i młodzieży, nuty, śpiewniki, kajety, papier listowy; lalki w przeróżnych strojach narodowych, zabawki, czaka, ozdoby choinkowe, wyroby artystyczne, zdobniczo ludowe, kilimy, hafty, sztandary, chorągiewki, orły, znaki, przybory wojskowe, pasy, sznury, ładownice, ostrogi, czapki, wizerunki sławnych mężów, portrety współczesnych bohaterów, fotografie i pocztówki z placów walk, wydawnictwa legionowe, wreszcie jedyne w Warszawie kolekcje medali i plaketów, wydanych na ziemiach polskich w czasie dwuletniej wojny światowej.

Ufamy, że nikogo zachęcać do kupna nie trzeba, cel drogi sercu każdego polaka — mówi za siebie.

Odezwa N. Z. R.

Narodowy Związek Robotniczy wydał w dniu wkroczenia Legionów do stolicy następującą odezwę:

Cześć żołnierzowi polskiemu!

Witajcie dziś, bracia żołnierze, w stolicy Polski, do której z takim utęsknieniem dążyliście w ciągu dwóch lat wojny w krwawym trudzie i znoju rycerskim.

Z niemielszym utęsknieniem wyczekiwaliśmy Was my, którzyśmy dotychczas w podziemiach kuli broń, służąc tej samej idei, dążąc do wspólnego z Wami celu — Niepodległości.

Dzisiaj zaczynają się ściąć tęsknoty Wasze i Nasze, marzenia ojców i dziadów naszych. Wkraczacie do stolicy kraju, którego Niepodległość została uznana przez dwa mocarstwa.

Wasza to przedewszystkiem zasługa. Wyście swą śmiałą decyzją w dniu 6 sierpnia 1914 roku narzucili całemu światu sprawę polską do rozwiązania. Wyście podczas wojny obecnej byli wcieleniem samodzielnego czynu polskiego. Wyście swym bohaterstwem i bezgraniczną ofiarnością, wskrzeszając najświetniejszą tradycję oręża polskiego, tradycję Samosierry i Grochowa, zmusili pół Europy do uznania zasady naszej Niepodległości, cały zaś świat do stwierdzenia, iż Polska żyje!

Dzisiaj, w chwili, gdy rozpoczyna się odbudowa Państwa Polskiego, staje ręka w rękę, ramię obok ramienia, żołnierz polski i uświadomiony narodo robotnik polski do wspólnej pracy i walki pod hasłem:

Niech żyje Rząd Polski!

Niech żyje tworzona przez ten Rząd Armia Polska!

Niech żyje Niepodległe Państwo Polskie!

Bohaterom zbrojnego czynu polskiego — cześć!

Zarząd Główny N. Z. R.

Warszawa, 1 grudnia 1916 r.

Głosy prasy

„Głos Stolicy“ w naczelnym artykule wita Legiony entuzjastycznie:

Witajcie!

Witajcie, żołnierze polscy!

Niechaj błogosławioną będzie chwila, w której pułki żołnierzy polskich wkroczyły do stolicy. Niechaj dzień ten rozpocznie nową w życiu duchowym Warszawy, dawną jej chwałę i dawną świetność przywracając.

Ku niej to, ku stolicy Polski, tęsknił polski żołnierz, stanowiący do boju o wolność i niepodległość Ojczyzny. Była mu ta tęsknota towarzyszką nieodłączną trudu wojennego i czynów bohaterkich i śmiereci rycerskiej.

Ku niej to, ku Warszawie, zwracały się oczy żołnierza, gdziekolwiek walczył, każde zwycięstwo swoje śląc jej w darze i wiedząc, że nadejdzie, że nadejść musi ta chwila wielkopomna, kiedy tu przybędą pułki polskie i powitają miasto królewskie i powiedzą i mu, co czyniły czasu wszechświatowej wojny, żeby sprawić cud zmartwychwstania Narodu, żeby kres położyć nocy dziejowej, kajdany rozzerwać, byt niepodległy wywalczyć.

„Nikt im isę nie kazał... Poszli, bo tak

chcieli,

bo takie dziedzictwo wziął po dziadku wnuk. Nikt nie pytał o nic, a wszyscy wiedzieli, za co idą walczyć, komu płacić dług...“

Wita was teraz miasto królewskie, wierni synowie Ojczyzny!

Radość stolicy i wzruszenie narodu, że przybywacie tu, orleńscy polskie, że przebywacie pełni chwały nieśmiertelnej; — ta chwila uroczysta i święta, kiedy na widok Waszych zastępów, — zadrażało serce Warszawy, a wsząd słyszeliście słowa czci, hołdu i podzięk, — niechaj Wam będzie dowodem, że to Wasze jest zwycięstwo, że to Wy, Wy pierwsi uratowaliście honor Narodu, że czyny Wasze wyrte będą w pamięci pokoleń, jako czyny zbawienia, budzące Polskę po latach niewoli i letargu do nowego życia, — by była wolna i potężna.

Niechaj Bóg błogosławi dalsze Wasze boje z odwiecznym wrogiem, któremu wzbronione dostępu w granice niepodległego państwa polskiego.

Niechaj siły Wasze wzrosną w potęgę zwyciężonej armii polskiej, która zatrwoży Moskwę i świat przyprawi o zdumienie.

...że taki wielki posąg — z jednej bryły!

A tak hartowany, że w gromach nie pęknie, ale z piorunów ma ręce i wieniec — gardzący śmierecią wzrok — życia rumieniec. Inne głosy pism warszawskich podamy w następnym numerze.

Zaznaczyć tylko wypada, że wszystkie witają przybycie Legionów serdecznie i owacyjnie. Oprócz „Głosu Stolicy“, który poświęcił prawie cały numer wkroczeniu Legionów, „Kurier Polski“, organ grupy „Pracy Narodowej“, również wystąpił z uroczystym numerem, pomieszczając między innymi piękny wiersz Edwarda Słońskiego.

Obszerne omówiły wkroczenie Legionów także: „Goniec“, „Kurier Warszawski“, „Przebieg Poranny“, dalej warszawskie wydanie „Godziny Polski“ i „Deutsche Warschauer Zeitung“.

Jedna tylko „Dwugroszówka“ nie wie i nie chce wiedzieć o wejściu Legionów do Warszawy.

Wierna dawnemu *regime* „Dwugroszówka“ zamknęła szczerze oczy i uszy, by nie dojrzeć i nie usłyszeć niczego, co jako zapowiedź nowych dni zjawilo się w Warszawie. Dosłownie w numerze „Dwugroszówki“ z 1 grudnia niema ani powitania od redakcji, ani jednego słowa informacyjnego, ani jednej wzmianki. Nawet w rubryce teatralnej nie zaznaczono zmiany repertuaru na dzień uroczysty.

Natomiast obszerny wstępny artykuł poświęca „Dwugroszówka“ obronie stanowiska na Rząd, które zajął był kilka dni temu w Radzie miejskiej w głosnej sprawie pomnika na placu Zielonym.

Jak wiadomo domagał się radny Danilowski rozebrania tego pomnika i wystawienie na tem miejscu tymczasowo glazu z napisem „Bohaterom rewolucji 1830—31 roku — od Narodu“.

Przeciw temu wystąpił Dr. Rząd, naroduwy demokrata; obecnie „Dwugroszówka“ wykrętnie usiłuje poprzeć stanowisko D-ra Rzęda. Tem to jest znamiennejsze, że pojawia się ta apologia właśnie w chwili wkroczenia Legionów i że czyni to ta sama „Dwugroszówka“, która tak gorąco przed niespełna dwoma laty agitowała za tworzeniem Kainowych Drużyn“.

Ta zupełna polityczna abstynencja „Dwugroszówki“ w dniu dzisiejszym w połączeniu z jej artykułem wstępnym i dobrze pamiętną przeszłością odstania całkowicie oblicze endeckiej warszawskiej i nie pozostawia chyba już żadnej wątpliwości, jakim to idealom służy „Gazeta Poranna“.

KRONIKA

— **W sprawie kart naftowych.** Komisja Apropowizacyjna podaje do publicznej wiadomości, że wprowadzenie kart naftowych zostało ustalone przez wydział handlowy c. i k. Komendy Obwodowej, która oznaczyła normę po jednej kwaterce na osobę miesięcznie i że Komisja rozdała właścicielom domów dla wydania lokatorom przysłane przez Komendę już gotowe wydrukowane karty.

Jednocześnie Komisja zawiadamia publiczność, że wystąpiła z prośbą do c. i k. Komendy Obwodowej o powiększenie ilości wydawanej nafty do wysokości i kwarty miesięcznie na osobę i oczekuje rezolucji władzy, jaka w tej kwestji zapadnie.

— **Karty na mąkę pszenną.** Komisja Apropowizacyjna m. Piotrkowa podaje do wiadomości publicznej, że karty dla chorych na mąkę pszenną wydawane będą w Biurze Komisji, począwszy od 6 grudnia r. b.

Wobec wielkiej ilości zgłoszeń, Komisja zwraca się ponownie z prośbą do pp. lekarzy o wydawanie świadectw jedynie w razach najkonieczniejszej potrzeby, gdyż mąki pszennej jest ilość ograniczona i już w tym miesiącu, z powodu wielkiej liczby przedstawionych świadectw, Komisja widzi się zmuszoną zmniejszyć ilość mąki pszennej, wydawanej na jedną osobę.

Na miesiąc styczeń wymagane będą poświadczenia lekarskie, że choroba trwa nadal, lub też świadectwa wystawione po 15 grudnia.

— **Wiedza dla wszystkich.** Dziś o godzinie 5 po południu w lokalu pensji p. Heleny Trzebińskiej p. Ignacy Kozielski wygłosi odczyt o „Królu Duchu“ J. Słowackiego.

— **Do wiadomości Milicji.** Wczoraj wieczorem do redakcji naszej przybył Aleksander Maciążek, wyrobnik z ul. Szydłowskiej i ze łzami w oczach zalił się na postępek jednego z funkcjonariuszy milicji. Jak opowiada Maciążek, a potwierdzają to dwaj inni przybyli z nim do redakcji panowie, zaszedł fakt następujący: O godzinie 4 po południu szedł M. ulicą Bykowska, chodnikiem, niosąc worek z węglem. Pełniący wówczas w tej części ul. Bykowskiej służbę milicjant w sposób gwałtowny obszedł się z Maciążkiem, karcąc go za nieprzestrzeżenie przepisów, zabraniających noszenia ciężarów chodnikami. Poczem milicjant wśród zbiegowiska zaprowadził Maciążka do biura Milicji, gdzie, jak opowiada w dalszym ciągu Maciążek, nie spiano z nim protokołu, a natomiast poturbowano go czynnie.

Podając mniejsze zażalenie Maciążka do rozpatrzenia Komendy Milicji, wyrażamy nadzieję, że nasza ndoda instytucja obywatelska, która tak dużo już dla porządku i bezpieczeństwa publicznego w mieście działała, zbada sprawę dokładnie i jeśli są winni, pociągnie ich do odpowiedzialności.

Trudno bowiem, by z powodu zbytnej krewkości poszczególnego funkcjonariusza cierpiela opinja tak ze wszechmiar na pochwałę za swoją energję i sumiennosc dotychczas okazaną, zasługująca instytucja.

— **Przed wprowadzeniem akcyzy od zapalek.** Obecnie trudno w mieście dostać zapalek. Homaczy się to tem, że wkrótce władze mają wprowadzić opaski akcyzowe na zapalkach. Przypomnieć zatem należy, że wedle rozporządzenia Nacz. Dow. Armji z 20 października akcyza wynosić będzie od zapalek w opakowaniach do 75 sztuk zawartości jedną kopiejkę, w opakowaniach zawierających więcej, aniżeli 75 sztuk, dalszą kopiejkę od każdych 75 sztuk i od ulamka tej liczby. Akcyzę opłacać się będzie przed zakupno urzędownie wydanych opasek. Na każdym opakowaniu musi znajdować się także opaska, anim przejdzie ono w bieg, a zapalki niezaopatrzone w przepisana opaskę nie mogą przejść w obieg, ani też być wystawione na sprzedaż.

Znajdujące się na obszarze zajętych zapasy zapalek muszą być zgłoszone i opodatkowane. Wyjęte z pod obowiązku zgłoszenia są zapasy nie przeznaczone do sprzedaży, o ile liczba opakowań nie przenosi 20 sztuk a ilość zapalek 2000 sztuk.

— **Wykład pedagogiczny o nowej metodzie nauki rysunków w szkołach ludowych** wygłosił dnia 30 listopada r. b. p. Adam Borkowski, legionista, w szkole WP Wolnej. Nowa metoda różni się zupełnie od poprzednich tem, że rozwija indywidualizm dziecka nawet w takim zbiorowisku jak klasa.

Referent omawiał swą metodę na podstawie prac uczenia szkoły pani Wolnej, gdzie grono nauczycielskie uczy rysunków na podstawie tej nowej metody. To też tak metoda jak i wyniki jej po kilkutgodniowej nauce w szkole tak przekonany słuchaczy, że prosili o lekcje wzorowe. Lekcje te odbędą się w najbliższym czasie w szkole p. Wolnej.

— **Na Czerwony Krzyż.** Żydowski związek dramatyczny w Wolborzu urządził dnia 5 z. m. dzień kwiatka i przedstawienie amatorskie, z którego czysty zysk w kwocie 703 k. 14 hal. przesłano do Komendy Obwodowej w Piotrkowie, z przeznaczeniem na Czerwony Krzyż. Pulk. Schneider odesłał kwotę powyższą na ręce przyjdum Gal. Czerwonego Krzyża w Krakowie.

— **Zjazd przedstawicieli kooperatyw spożywczych.** Warszawski Związek Stowarzyszeń Spożywczych zalegalizował się i na okupację austriacką Królestwa i złożył w Lublinie swoją ekspozyturę i magazyny. W początkach wznowionej swej działalności Związek stara się o zwołanie zjazdu przedstawicieli Stowarzyszeń spożywczych okupacji austriackiej, który projektowany jest na 10 lutego 1917 roku. Na zjeździe tym rozpatrywane mają być następujące sprawy: Sprawozdanie Związku Stow. Spoż. za lata 1914—1916; stan Stow. Spoż. w Królestwie Polskiem ze specjalnym uwzględnieniem stowarzyszeń spożywczych w okupacji austriackiej; sprawa aprowizacji stowarz. spożywczych; kalkulacja towarów, kredytowanie członków i podział czystego zysku i wolne wnioski. Każde stowarzyszenie będzie miało prawo wysłać na zjazd dwóch delegatów.

Przed zjazdem oddział lubelski Związku Stow. Spoż. rozesał do wszystkich stowarzyszeń kwestionariusz zawierający następujące pytania: 1) nazwa stowarzyszenia, 2) miejscowość, 3) poczta, 4) rok założenia, 5) ilość członków, 6) obrót towarów w latach wojennych, 7) czy stowarzyszenie poniosło stratę z powodu wypadków wojennych i na jaką sumę? 8) czy stowarzyszenie zawieszalo w czasie wojny swą działalność i na jaki czas? 9) czy stowarzyszenie ma powierzona sobie sprzedaż artykułów skontyngentowanych (cukru, mąki, kaszy). Kwestionariusz ten ma posłużyć do referatów zjazdowych. Stowarzyszenia są więc proszone o jaknajwcześniejsze nadsyłanie odpowiedzi.

— **Fundusz imienia Łyska na Śląsku.** Porucznik Legionów polskich, Jan Łyszek ze Śląska, który padł w przeszłym roku w walkach na Wołyniu, zostawił tam po sobie jaknajlepszą pamięć; Śląsk postanowił go teraz uczcić. Związek ludowy w Cieszynie zakupił cały nakład oddawna już wydrukowanego dzieła s. p. Jana Łyska pod tytułem: „Śpiący rycerz“, aby je puścić w obieg, a jednocześnie postanowił stworzyć fundusz wydawnictw ludowych imienia Jana Łyska, na który w pierwszym rzędzie ofiaruje czysty dochód z rozsprzedaży tej sztuki ludowej, a który, wspierany dobrowolnymi datkami przyjacielów oświaty ludu śląskiego, dojdzie do pewnej pożądanej wysokości, aby mógł spełnić cel mu wyznaczony, umożliwić wydawnictwo przystępnych dzielek ludowych.

— **Kapitały amerykańskie w Rosji.** Organ reakcjonistów rosyjskich „Ruskoje Znamia“ zastanawia się poważnie nad tem, że coraz liczniejsze zarządy miast wewnątrz rosyjskich zwracają się wprost do ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z żądaniem o pomoc i pośrednictwo w wyszukaniu firm amerykańskich, któreby mogły dostarczyć maszyny, materiałów oraz pieniędzy na zmodernizowanie miast rosyjskich. Ambasador w większej części wypadków nie odmówił swej pomocy, wskutek czego kapitały amerykańskie odgrywają w Rosji coraz większą rolę ekonomiczną. Prawicowcy widzą w tem niebezpieczeństwo nie polityczne, lecz czysto gospodarcze dla kraju.

— **Z teatru komunikują:** Dzisiejsze dwa uroczyste przedstawienia zainteresowały szerszą publiczność. O godz. 3-ej uroczysty poranek ludowy ku uczczeniu rocznicy Listopadowej, a więc: przemówienie wstępne, poczem artyści odegrają sztukę historyczną w 6 aktach „Kościuszko pod Racławicami“. Udział przyjmuje cały personel z dyr. Czarneckim, który wystąpi w roli Abrahama. Nasza dzielna Straz Ochotnicza, chcąc uświetnić obchód Listopadowy, dnje swoją orkiestrę, która przygrywać będzie w czasie antraków. Bilety pozostałe nabywać można od godz. 1-ej w kasie teatru.

Wczorowe uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnego wieszcza naszego Henryka Sienkiewicza rozpoczęło się o godz. 8-ej — daną będzie perła literatury polskiej „Pani Wołodyjowska“ z powieści Henryka Sienkiewicza.

NADESLANE

Losy klasowe. Wypłatę poważnej ilości wygranych zdołał dotychczas skutecznie znany kantor c. k. Loterji klasowej A Herman Sporer, Wiedeń I, Liliengasse L. Ponieważ ciągnięcie I klasy odbędzie się już 12 i 14 grudnia, należy natychmiast skutecznie zamówienie, pocztówką lub przekazem pocztowym, poczem nastąpi natychmiastowa wysyłka Losów.

Komunikat austriacki

Wiedeń. Urzędowo 2 b. m.:

Na południowy zachód od Bukaresztu opanowano dolny bieg Argesu. Wszystkie próby nieprzyjaciela powstrzymania pochodu armji naddunajskiej za pomocą kontrataków, były daremne.

Na południowy wschód i na wschód od Pitesci, pierwsza armja rumuńska ustawiła się do nowej bitwy.

Generał Stratilesco w rozkazie swoim polecił oficerom i wojsku raczej zginąć na stanowiskach, niżli cofnąć się albowiem od wyniku mającej rozegrać się bitwy zależy los Rumunii.

Austro-węgierskie i niemieckie wojska po gwałtownych zapasach odrzuciły nieprzyjaciela. Jeden z pułków bawarskich w dolinie rzeki Argesu, przedarł się daleko poza linję nieprzyjacielską.

Rumunowie cofnęli się w popłochu. Także i w dolinie Rambovita, na południowy wschód od Campu-Lung złamano opór rumunów.

Nieprzyjacielski kontratak w dolinie Praliova rozbił się opór walczących tam pułków austro-węgierskich.

Lup dnia wczorajszego: pojmano do niewoli ponad 6000 żołnierzy, zdobyto 49 dział i 100 pełnych wozów amunicyjnych. Jest to miarą klęski jaką poniosł nieprzyjaciel.

Nadaremnie próbowali rosjanie swą ofensywą w Karpatach przyjść rumunom z pomocą jeszcze w ostatniej chwili.

Ataki rumunów w górach pogranicznych na wschód od Tocsani, szturm dwóh rosyjskich armji przeciw linjom generałów Arza i Kovevsa załamaly się wczoraj tak jak za dni poprzednich. Niebawale wielkie straty nieprzyjaciela — oto wszystko co rumunom mogła przynieść ta odciażająca rosyjska ofensywa w Karpatach.

Na północ od Karpat u c. k. wojsk nic nowego.

Na froncie włoskim, włosi kontynuowali swój ogień armatni w odcinku Karstu i z wielkim nakładem amunicji.

Także i w nocy walka armatnia była bardzo ożywioną, szczególnie w południowej części wyżyny.

Atak nieprzyjacielskich latawców na miejscowości położone w dolinie Wippach nie dał najmniejszego rezultatu.

W Albanji nic nowego.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo 1 bm.:

Nad Złotą Lipą wojska tureckie odparły liczne ataki rosyjskie, uderzyły na uchodzącego nieprzyjaciela i zadały mu przytem ciężkie straty. Zabrano licznych jeńców.

Rosjanie, a na skrzydle południowym rumuni, kontynuowali w Karpatach swe natarcie, mające na celu ulżenie swym sprzymierzeńcom w Rumunji. Pomiędzy wąwozem Jablonica, a wzgórzami na wschodzie od kotliny Kezdi Vasarhely (linja powietrzna 300 klm.) wykonał przeciwnik zacięty atak. Także i wczoraj zwycięstwo ogromnej masy krwi i amunicji na żadnym punkcie nie przyniosło im korzyści. Wielokrotnie wojska nasze prze-

chodzący do kontraktu i odbierały nieprzyjacielowi teren, który zdobył on dnia poprzedniego. Szczególnie wyróżnili się nad Smotryczem strzelcy marburscy, którzy uderzywszy naprzód, zabrali ze stanowiska nieprzyjacielskiego 40 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

W zachodniej Rumunii usiłują uniknąć swego losu odcięte od armii oddziały rumuńskie i uderzają w rozmaitych kierunkach. Wojska niemieckie i austriacko-węgierskie zabrały im wczoraj przeszło 300 jeńców.

Kolumny, które posunęły się naprzód przez Campo Lung i Pitesti, wzdłuż dolin rzek na Wołoszczyznę, wzięły bogatą zdobycz w jeńcach, działach i wozach szczególnie z bagażami.

Przeciw naszym siłom posuwającym się od strony Aluty nieprzyjaciel stanął do obrony na licznych odcinkach rzek; został on odrzucony. Również natarcie zaczepne dywizji rumuńskiej, przed którą ustąpiła kawalerja nasza, nie zdołano powstrzymać naszego pochodu.

Armja dunajska wywalczyła przejście przez dolinę Neajlow i zbliża się ku dolnemu biegowi Argesulu i w kierunku na Bukareszt. Oprócz wysokich strat, rumuni utracili wczoraj — nie licząc podanych wczoraj liczb — przeszło 2500 jeńców, 21 dział w tem 3 moździerze.

W Dobrudży nieprzyjaciel zaatakował bułgarskie lewe skrzydło. W ogniu załamały się atakujące masy. Nie zdołały nic zdziałać nawet angielskie samochody opancerzone, z których dwa leżą zgruchotane przed przeszkodami.

Wojska koalicji znowu uderzyły daremnie na stanowiska niemiecko-bułgarskie na północnym zachodzie od Monastyr i pod Gruniste (na zachodzie od Cerny).

Na zachodnim froncie nie wydarzyło się nic szczególnego.

Berlin. Urzędowo główna kwatera donosi 1 b. m. wieczorem:

W okolicy Sommy ogień na obu brzegach rzeki ożywia się chwilami.

Na Wołoszczyźnie czynimy postępy.
Na lewym skrzydle armji w Dobrudży rozchwiał się wielokrotne ataki nieprzyjaciela, który po wielokroć posilkował się bezskutecznie samochodami opancerzonymi.

Na północny zachód od Monastyr, oraz pod Gruniste odparto natarcia przeciwnika.

Z nastrojów irlandzkich

Korespondent gazety „Russkija Wiedomosti“, p. Dioneo zamieszcza ciekawą korespondencję o nastrojach w Irlandji. „Choć taki środek, jak konskrypcja (t. j. powszechna i obowiązkowa służba wojskowa) nie zgadza się z duchem narodu angielskiego, z jego wyobrażeniami o wolności jedno-tki i kompetencjach ogółu, (kollektywa), jednak Anglicy przyjęli ten środek, gdyż uświadomili sobie czasową jego konieczność właśnie dla obrony praw jednostki. Od kwietnia (t. j. od powstania) do sierpnia prasa angielska została mówić o zastosowaniu do Irlandji ustawy wojskowej, przyjętej przez parlament. I gdy pod koniec sesji któryś z posłów zapytał, kiedy wreszcie przymusowa służba wojskowa będzie wprowadzona w Irlandji, Asquith sucho odpowiedział, że sprawy tej nie poruszano.

Poczynając jednak od września w paru pismach konserwatywnych angielskich zaczęły się rozlegać nowe głosy. Wskazywano, że teraz właśnie nadszedł moment do zastosowania prawa o konskrypcji do Irlandji. „Nigdy warunki nie składały się tak pomyślnie dla śmiałego męża stanu“, zapewnia „Morning Post“. Coprawda, agitatorowie wytrącili z równowagi włościan irlandzkich, którzy są leniwi, ciemni i nie-

dyscyplinarni, lecz zupełnie nic nie stanie się, jeżeli wprowadzić pobór natychmiast. Skończy się na krzykach agitatorów. Włościanie wysłani w niewielkich grupkach do różnych pułków z zadowoleniem pójdą na wojnę. W pułkach włościanie irlandzcy nauczą się rozumieć Anglików i wrócić do domu z nowymi ideami, nowym doświadczeniem i nową dyscypliną. Wynikiem tego będzie nowa Irlandja“. Tak pisał „Times“.

„Jednak w tych samych organach zachowawczych ukazywały się listy, których autorowie ostrzegali Anglików przed tak niebezpiecznymi eksperymentami, jak narzucanie Irlandji—prawa o powinności wojskowej. Oto naprzykład w „Morning Post“ dymisjonowany pułkownik, protestant lecz stronnik Home-rule'a, p. Maurice Movie pisał: „Znam wielu Irlandczyków, którzy będą woleli być rozstrzelani, niż pójść do wojska, zanim ojczyzna ich otrzyma home-rule. Jeżeli Anglja chce mieć więcej żołnierzy, to przedewszystkiem winna spełnić to, czego wymaga od niej sprawiedliwość. Projektuje ona konstytucję dla Polski. Wolność, jak łańcuch gór, jest pokazywana, jako dalekie piękno, lecz boją się jej z blizka“.

Ludzie, którzy obserwują nastroje irlandczyków w chwili obecnej, usilnie doradzają Anglji, by nie przedsięwzięła niebezpiecznych kroków, doradzanych przez prasę konserwatywną. „W Anglji, pisze w „New Statesman“ z Dublinu p. Louis Bennet, nie wyobrażają sobie, jaki jest stosunek irlandczyków do branki. Trzeba zrozumieć pewne fakty. Ci, którzy twierdzą, że służba wojskowa i dyscyplina wytrawia z sinn-feinerów dążenia narodowe i republikańskie i wytworzą stosunki koleżeńskie z Anglją, nie znają nastroju mas irlandzkich w obecnej chwili. Opozycja

przeciw brance jest niebezpieczną, gdyż o piera się ona na ślepego uczucia. Narodowcy upatrują w brance poważną groźbę dla dążeń Irlandji do wolności“. Autor dalej wyjaśnia, że nawet narodowcy, którzy wszędzie zwywali swych rodaków do wstępowania do armji, jako ochotnicy, są absolutnie przeciw konskrypcji. Widzą oni w zastosowaniu tego urządzenia względem Irlandji, akt nielojalności i zdrady ze strony gabinetu. Teraz tembardziej niż kiedykolwiek wyjaśniło się, jak niekorzystne interesów zbiorowości są kaźnie polityczne. Rozstrzelani wodzowie irlandzcy stali się bohaterami narodowymi. Masy zastanawiają się nad ich ideałami, z którymi występowały oni w życiu. Nie należy zresztą myśleć, że przeciwko brance są tylko prowincje południowe, katolickie. Na mocy całego szeregu danych można wnioskować, że pośród usterczyków też jest wielu stronników służby ochotniczej. „Nie ulega wątpliwości — kończy Bennet — że w Irlandji jest wielu zorganizowanych ludzi, gotowych do złożenia w ofierze wszystkiego, nawet życia, aby walczyć z branką. Walka przybierze rozmaite formy. W okręgach wiejskich młodzież uda się zapewne w góry, skąd nie będzie można jej wydostać. W miastach możliwe są starcia zbrojne. Uniarkowani narodowcy stawią opór bierny“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski

Do wynajęcia pokój z umeblowaniem i oddzielnym wejściem.
Wiadomość, ul. Kaliska № 58 Stępień.

O G Ł O S Z E N I A

Napisy polskie **KINO „CZARY“** Tylko 4 dni

Dziś wyjątkowo piękny program. Tylko dla dorosłych. 1, 2, 3, 4, 5 i 6 części
Dziennik kobiety uwiedzionej
Najpiękniejszy w dziedzinie kinematografji sensacyjnej dramat w 6 częściach w wykonaniu najlepszych sił teatru Stanisławskiego w Moskwie.
1. Tajemnica dziennika. 2. Miłość i przyjaźń. 3. Pierwszy występ. 4. Tajemnica
5. Złamane życie. 6. Głos z poza grobu.
7 część: Wystawa kwatów, piękna natura. 8 część: Są gusta i guściki, wesola komedia.
ANONSI Wkrótce wszechświatowe arcydzieło p. t. Czarodziejski skrzypek.

W Kantorze c. k. Loterji Klasowej
A. Hermann Sporer
zostały wypłacone następujące wygrane:

K. 20.000	K. 5.000	K. 5.000
Nr. 66.715	Nr. 59.675	Nr. 72.693

po Koron 2.000 Nr.:
5.898, 9.217, 9.238, 12.233, 19.107, 24.551, 25.945, 43.420, 43.427, 66.741, 75.037, 83.907, 83.924, 94.028, 118.898, 141.204, 141.225, 153.038

po Koron 1.000 Nr.:
5.878, 5.882, 5.890, 9.203, 9.210, 9.225, 9.280, 9.285, 9.289, 19.105, 25.926, 31.479, 40.708, 43.402, 43.412, 43.417, 43.419, 43.449, 43.475, 43.476, 43.478, 43.497, 43.498, 58.933, 59.663, 66.709, 83.911, 83.926, 83.972, 83.981, 94.030, 94.050, 94.073, 94.074, 101.310, 112.861, 112.964, 115.527, 128.433, 137.338, 140.325, 140.344, 153.047

oraz wiele tysięcy wygranych po K. 800.—, 600.—, 400.—, 200.—
Do ciągnięcia I Klasy, które odbędzie się dnia 12 i 14 grudnia 1916, należy spieszyć się z zamówieniami przez pocztówkę lub najlepiej przekazem pocztowym.
Ceny Losów do klasy I.:

1/8	1/4	1/2	1/1
K. 5.—	K. 10.—	K. 20.—	K. 40.—

KANTOR C. K. LOTERJI KLASOWEJ
A. HERMANN SPORER
Wiedeń I., Liliengasse 2.
Adres telegramów: Sporer Wien Liliengasse.

WAŻNE dla mających krewnych w Ameryce!

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwo i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przysłanie pieniędzy oraz szczegóły: 1) Imię, nazwisko i adres krewnego w Ameryce. 2) Własne imię, adres, imiona dzieci lub rodzeństwa, włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać to razem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: Henry C. Zaro pr. adr. Zentralsparkasse Wien I, Wipplingerstrasse 8. 822

PATENTY
wyjednywa we wszystkich państwach
Inż. S. DZBAŃSKI, przys. obrońca patentowy.
Wiedeń, VII, Mariabferstr. 48.

ZAKŁAD LECZNICZY D-ra I. KMITY

WARSZAWA — NOWOWIEJSKA 8.
Choroby gardła, nosa i uszu
znaczące siły do dzi. siałej bitwy nad Sob i roez z nacznie wzmocnioną przez no

Sklep kolonialno - spożywczy

egzystujący przeszło 30 lat w rękach chrześcijańskich, prosperujący dobrze, z powodu interesów rodzinnych jest do odstąpienia. Wiadomość na miejscu, ulica Gimnazjalna № 1. Vis-à-vis Fary. 932

Dnia 28 listopada

skradziono portfel, w którym było: 2 weksle in blanco po 100 rubli, wystawione przez Haima Orner. 3 weksle po 25 rubli, wystawione Luzera Pewere; książeczka oszczędnościowa Banku Państwa na 300 rubli, oraz paszport rosyjski wydany na imię Ajzjka Majerowicz. Łaskawy znalazca zechce odnieść do Ajzjka Majerowicza ul. Starowarszawska, dom Ornera.

7 c. k. austr. Loterja klasowa
Z największymi szansami wygrania
Každy drugi los wygrywa
1.000.000 kor. 200.000 kor.
700.000 „ 100.000 „
300.000 „ 80.000 „
i wiele innych wygranych.
Ponad 16 Miljonów koron
wypłaca się w ciągu pięciu miesięcy.
Plan gry darmo.
Ciągnięcie 1 klasy 12 i 14 grudnia 1916.
Osemka Czwartka
K. 5.— K. 10.—
Połówka Cały
K. 20.— K. 40.—
Zamówienia najdogodniej pocztówką.
Po otrzymaniu zamówienia zostaną zadane losy natychmiast wysłane wraz z urzędowym planem gry i pokwitowaniem. Wysyłka w Pole.
KANTOR LOTERJI KLASOWEJ
LUDWIK FRIEDMAN
Wiedeń, I. Salzgries 12. 930
Konto pocztowe 147.138.
Lista ciągnięć i wypłata natychmiast.

Zakłady Drukarsko-Litograficzne Adolf Pański w Piotrkowie, ul. Bykowska 56, mają zaszczyt zawiadomić iż otrzymały najnowsze czcionki do drukowania wszelkich książek, czasopism, gazet, plakatów i t. p. Wykonanie dorównywa pierwszorzędnym drukarniom w miastach stołecznych. 944

KALENDARZE wszelkiego rodzaju na rok 1917, papeterje oraz pocztówki artystyczne malarzy polskich, na święta i Nowy Rok poleca Kantor Drukarni „Adolf Pański“, Piotrków, ul. Bykowska 56. 945

Kupuje
Złoto, srebro i wszelką biżuterję. Nowootworzony Zakład zegarmistrzowski M. Grosberg, Plac Bernardyński № 10 (obok targu).